

ŚWIAT W INFORMACJI DZIENNIKARSKIEJ – INFORMACJA CZY INTERPRETACJA

Analiza językoznawcza

DANUTA KEPA-FIGURA

Wydział Politologii, Zakład Dziennikarstwa, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

ABSTRACT

The World in Journalistic Information: Information or Interpretation. A Linguistic Analysis

The aim of this article is to reflect on the collision between the assumed, genologically-conditioned function of journalistic information and the communicative practice. Attention is paid to the linguistic relativity, treated here as a multi-levelled phenomenon, and to Grice's idea of linguistic cooperation.

An analysis of journalistic information published on the Internet is used as scientific argumentation in the article. Two conclusions are drawn on this basis. First, the world presented in journalistic information cannot be information, it has to be interpretation because lack of objectivity is the price that man pays for obtaining knowledge about the world. Second, this lack of objectivity is ignored in the process. Within linguistic communities, speakers assume that the objectivity of judgment is a fact. This is manifested in the form of normative expectations towards journalistic information and the belief that some journalistic texts actually respect these assumptions.

Keywords: journalistic information, discourse theory, linguistic relativism, Grice's cooperative principle

✉ Adres do korespondencji: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Politologii, Zakład Dziennikarstwa, plac Litewski 3, 20-080 Lublin; dkepa@op.pl

Zakładana funkcja informacji dziennikarskiej wynikająca z jej genologicznego ukształtowania

Używając wyrażenia *informacja dziennikarska*, swoje rozważania wpisuję w ramy dyskusji dotyczącej genologicznego ukształtowania tekstów dziennikarskich. Rezygnując z omawiania poglądów poszczególnych badaczy (por. m.in. Bauer 2000; Kunczik, Zipfel 2000, s. 105–148; Pisarek 1993; Pisarek 2002, s. 241–256; Tetelowska 1972; Wojtak 2004, s. 29–100), decyduję się na rozumienie informacji dziennikarskiej jako informacyjnego gatunku dziennikarskiego nazywanego inaczej wiadomością (por. Wojtak 2004, s. 78–100). Normatywnie, ze względu na przynależność do gatunków informacyjnych, każdej wiadomości przynależy (i każdą obowiązuje) informacyjna funkcja, obiektywny sposób ujmowania świata i odpowiednie ukształtowanie stylistyczne (por. Wojtak 2004, s. 30). Jednak, jak zwraca uwagę Maria Wojtak, formułowany przez badaczy „w stosunku do dziennikarzy wymóg obiektywności przekazu” jest osłabiany spostrzeżeniem „trudności w realizacji tego postulatu” (por. Wojtak 2004, s. 30–31). A zatem nic dziwnego, że

wzorzec gatunkowy wiadomości prasowej ma status wzorca normatywnego, [który – DKF] nie zawsze [...] znajduje pełne i wierne odzwierciedlenie w praktyce dziennikarskiej, [a z – DKF] kodyfikacją reguł mamy do czynienia jedynie w odniesieniu do kanonicznej wersji wzorca gatunkowego (Wojtak 2004, s. 79).

Za Marią Wojtak przypomnę, że strukturę wzorca kanonicznego wiadomości tworzy

nagłówek powiadamiający zwięźle o zdarzeniu lub fakcie; streszczający lub hasłowy lid; korpus w kształcie sprawozdania lub relacji skonstruowany tak, by odpowiadał na podstawowe pytania informacji i sprawiał wrażenie przekazu obiektywnego (Wojtak 2004, s. 79).

W dużym uproszczeniu – sygnałem informacyjności informacji dziennikarskiej jest jej specyficzna forma.

Wybrane do analizy wypowiedzi dziennikarskie (zamieszczone na portalach internetowych *Gazeta.pl*, *Onet.pl*, *Fakt.pl*) wydają się tekstami, w których wykorzystana została struktura wzorca kanonicznego wiadomości. Pierwszy wybrany do analizy artykuł „Księża chcą mieć żony i dzieci. Watykan szykuje debatę”, zaczerpnięty z *Gazeta.pl*, jako źródło informacji wskazuje PAP. Dwa kolejne dotyczą tego samego tematu – morderstwa trzyosobowej rodziny („Gdańsk: Zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców! DLACZEGO?” z portalu *Fakt.pl* oraz „Gdańsk: zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców”, zamieszczony na *Onet.pl*), przy czym *Onet.pl* zapowiada artykuł: *Onet.pl za Fakt.pl*. Stopień wierności tekstowi pierwotnemu nie został określony przez redaktora *Onet.pl*.

(1)

Księża chcą mieć żony i dzieci. Watykan szykuje debatę wg, PAP

13.04.2013, aktualizacja: 13.04.2013 09:14

– Z anonimowych badań, prowadzonych wśród polskich kapłanów wynika, że tylko jedna trzecia z nich świadomie wybrałaby życie w celibacie – czytamy w „Dzienniku Polskim”. W Stolicy Apostolskiej szykuje się debata na temat celibatu księży.

Prof. Józef Baniak, socjolog religii z Poznania, prowadził badania nad „kryzysem tożsamości kapłańskiej”. Jedno z pytań anonimowej ankiety przeprowadzonej wśród około 900 kapłanów brzmiało: „czy gdyby miał ksiądz możliwość wyboru (tak jak np. w Kościele prawosławnym), to wybrałby życie księdza żonatego czy w celibacie?”. 53 proc. pytanym odpowiedziało, że wolałoby mieć żonę i rodzinę. Tylko 28 proc. wybrałoby życie w celibacie. Pozostali „nie mieli zdania” lub nie chcieli odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

„Kościół ma większe problemy niż celibat”

Prof. Baniak twierdzi, że postulat całkowitego zniesienia celibatu pojawia się najwyżej u 10–15 procent księży. Większość chciałaby mieć jednak możliwość wyboru stylu życia kapłańskiego – w celibacie albo w małżeństwie, tak jak to jest w Kościele prawosławnym. Polscy hierarchowie, pytani o opinię w tej sprawie, odpowiadają, że Kościół ma większe problemy niż celibat.

W podobnym tonie wypowiadają się szeregowi księża. Jak ujawnił arcybiskup Jean-Claude Perisset, watykański dyplomata, w Stolicy Apostolskiej szykuje się debata na temat celibatu księży. Podkreślił, że celibat nie jest dogmatem, ale tradycją Kościoła katolickiego.

Więcej czytaj w „Dzienniku Polskim”.

(2)

Fakt.pl > Wydarzenia > Polska >

Tragedia w Gdańsku. Zamordowano rodzinę. Nieznany sprawca wymordował trzyosobową rodzinę

Gdańsk: Zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców! DLACZEGO?

15.03.2013, 14:00

W samym centrum Gdańska, w najbardziej reprezentacyjnej dzielnicy miasta doszło wczoraj po południu do scen, jakie miejsce mają w najstraszniejszych horrorach. Policjanci znaleźli w jednym z mieszkań bezlitośnie wymordowaną trzyosobową rodzinę – kobietę, mężczyznę i półtoraroczne dziecko!

Wypełniona zawsze spacerowiczami i podziwiającymi uroki Gdańska turystami ulica Długa stała się miejscem potwornej zbrodni. Około godz. 17.00 jedną z kamienic otoczyli mundurowi. Odnaleźli w niej trzy ciała – martwych mężczyznę, kobietę i małą dziecko. – Potwierdzamy, jedna z ofiar to półtoraroczne dziecko. Trwają oględziny i zostanie przeprowadzona sekcja zwłok – poinformowała prokurator Renata Klonowska z prokuratury Gdańsk Śródmieście. – To była normalna rodzina

– dodaje. – Mieszkali tutaj od pewnego czasu, co najmniej od roku. Widywałem ich jak wychodzili z dzieckiem – mówi z kolei jeden z sąsiadów.

Ciała odnalazł podobno brat zamordowanego mężczyzny i to on wezwał policję. Prawdopodobnie jego bliscy zamordowani zostali już dzień wcześniej – tak podejrzewają niektórzy sąsiedzi.

Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, głową rodziny był trzydziestoparoletni mężczyzna, wielokrotnie notowany i dobrze znany policji. Najbardziej prawdopodobnym motywem zbrodni mogły więc być porachunki w środowisku przestępczym. Wskazywać na to mogłyby też inne straszne fakty – choć policja tego nie potwierdziła oficjalnie, para została zastrzelona strzałem głowę z bliskiej odległości. Dziecko z kolei miało zginąć od silnego uderzenia, najpewniej kolbą. A tak nie działają przypadkowi rabusie...

W czwartkowy wieczór gwarne centrum Gdańska zapełniło kilkudziesięciu policjantów. Przechodnie i okoliczni mieszkańcy nie podejrzewali nawet, jak tragiczny widok skryło jedno z mieszkań na ul. Długiej. Funkcjonariusze zagroździł teren i nie pozwalali przedostać się w pobliże kamienicy nikomu, prócz lokatorów, a i oni, mogli dostać się do swych domów jedynie za okazaniem dowodów. Trwa śledztwo. Być może w ciągu najbliższych kilku dni naprawdę dowiemy się, co się wydarzyło.

(3)

Onet.pl za Fakt.pl

Gdańsk: zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców

15 mar, 06:46

W samym centrum Gdańska, w najbardziej reprezentacyjnej dzielnicy miasta doszło wczoraj po południu do tragedii. Policjanci znaleźli w jednym z mieszkań bezliźnie wymordowaną trzysobową rodzinę – kobietę, mężczyznę i półtoraroczne dziecko!

– Potwierdzamy, jedna z ofiar to półtoraroczne dziecko. Trwają oględziny i zostanie przeprowadzona sekcja zwłok – poinformowała prokurator Renata Kłonowska z prokuratury Gdańsk Śródmieście. – To była normalna rodzina – dodała.

– Mieszkali tutaj od pewnego czasu, co najmniej od roku. Widywałem ich, jak wychodzili z dzieckiem – powiedział z kolei jeden z sąsiadów.

Ciała odnalazł podobno brat zamordowanego mężczyzny i to on wezwał policję. Prawdopodobnie jego bliscy zamordowani zostali już dzień wcześniej – tak podejrzewają niektórzy sąsiedzi.

Jak ustalił nieoficjalnie „Fakt”, głową rodziny był trzydziestoparoletni mężczyzna, wielokrotnie notowany i dobrze znany policji. Najbardziej prawdopodobnym motywem zbrodni mogły więc być porachunki w środowisku przestępczym. Wskazywać na to mogłyby też inne straszne fakty – choć policja tego nie potwierdziła oficjalnie, para została zastrzelona strzałem głowę z bliskiej odległości. Dziecko z kolei miało zginąć od silnego uderzenia, najpewniej kolbą. A tak nie działają przypadkowi rabusie.

W czwartkowy wieczór gwarne centrum Gdańska zapełniło kilkudziesięciu policjantów. Przechodnie i okoliczni mieszkańcy nie podejrzewali nawet, jak tragiczny widok skryło jedno z mieszkań na ul. Długiej. Funkcjonariusze zagroździł teren i nie pozwalali przedostać się w pobliże kamienicy nikomu, prócz lokatorów, a i oni,

mogli dostać się do swych domów jedynie za okazaniem dowodów. Trwa śledztwo. Być może w ciągu najbliższych kilku dni naprawdę dowiemy się, co się wydarzyło.

Gatunkowa przynależność tekstu a zasada kooperacji Grice'a

Wszystkie przywołane wypowiedzi traktowane są jako przykłady dziennikarskich tekstów informacyjnych. Jako takie zostały zapowiedziane wybraną przez nadawcę strukturą podkreśloną ukształtowaniem graficznym. Zapowiedziane, bo przecież wzorzec gatunkowy jest nie tylko „modelem tworzenia dla odbiorców”, to znaczy zbiorem reguł, których nadawca przestrzega lub których nie przestrzega. „Funkcjonując w świadomości członków określonej wspólnoty kulturowej, wzorce gatunkowe” – jak za Todorovem konstatuje Wojtak – zakreślają nie tylko „modele tworzenia dla nadawców”, lecz także „horyzonty oczekiwań dla odbiorców” (Wojtak 2004, s. 17). Odbiorca medialny, już ze względu na miejsce zamieszczenia tekstu (w dziale „Wiadomości”) oraz wykorzystanie struktury typowej dla wiadomości dziennikarskiej, oczekuje, że tekst będzie informacją, to znaczy będzie zgodny z jego wyobrażeniami dotyczącymi tekstu informacyjnego.

Spostrzeżenia Todorova korespondują z Grice'owskim założeniem współpracy partnerów rozmowy (X i Y). Współpracy polegającej na tym, że obie strony (X i Y) dla osiągnięcia celu podążają w jednym kierunku. Przyjmując, że tekst jest nie tyle wytworem nadawcy, co rezultatem interakcji zachodzącej między nadawcą (X) a tekstem oraz tekstem a odbiorcą (Y), możemy go traktować jako rezultat współpracy X i Y. W ramach tej współpracy X i Y rozpoznają ogólny cel tekstu. W wypadku wiadomości – odbiorca oczekuje informacji i przekaz odbiera jako informacyjny, natomiast nadawca inicjuje tekst, który jak najlepiej ma informacyjności służyć.

Respektowanie Grice'owskiej zasady kooperacji¹ rozpisanej na cztery reguły (maksymy) konwersacyjne² ma służyć osiągnięciu sukcesu komunikacyjnego³.

¹ Sformułowana przez Paula Grice'a zasada kooperacji – „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział” (Grice 1980, s. 96).

² Szczegółowe maksymy konwersacyjne: ilości („Niech twój wkład w konwersację zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba dla aktualnych celów wymiany”), jakości („Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą” i „Nie mów tego, do stwierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw”), odniesienia („Niech to, co mówisz, będzie relewantne”), sposobu („Wyrażaj się przejrzyście”, czyli „Unikaj niejasności sformułowań”, „Unikaj wieloznaczności”, „Bądź zwięzły – unikaj zbędnej rozwlekłości wypowiedzi”, „Mów w sposób uporządkowany”) (por. Grice 1980, s. 97–98).

³ Celem Grice'a było wykazanie, „że przestrzeganie ZK [zasady kooperacji – DKF] i jej maksym pomocniczych jest racjonalne na następującej podstawie: Każdy, komu zależy na zasadniczych celach konwersacji czy komunikacji (takich jak udzielanie i odbieranie informacji, wpływanie na innych i podleganie wpływowi innych), jest w odpowiednich okolicznościach zainteresowany w uczestniczeniu w takich wymianach słów, które są owocne tylko przy założeniu, że prowadzi się je w sposób zgodny z ZK i maksymami” (Grice 1980, s. 101).

Przy czym w przypadku różnych gatunków dziennikarskich inaczej realizowane są poszczególne reguły konwersacyjne i inne efekty uznawane są za sukces komunikacyjny. Jeśli chodzi o informację dziennikarską, zachowanie maksymalnej konwersacyjnych może być rozumiane przez pryzmat takich cech właściwych gatunkom informacyjnym, jak: dążenie do realizacji podstawowej funkcji gatunków dziennikarskich, tzn. „funkcji powiadamiania o faktach”; „dążenie do obiektywności przekazu” polegającej przynajmniej na inicjowaniu tekstu „sprawiającego wrażenie bezstronności” (por. Wojtak 2004, s. 30–31). Cechy te ujęte zostały przez Zbigniewa Bauera (Bauer 2000) za pomocą kategorii „paktu faktograficznego”, obligującego nadawcę do zachowania „wierności faktom, aktualności, rzetelności, jasności i precyzji wysławiania” (por. Wojtak 2004, s. 31). A zatem np. wszelkie przejawy manifestacji stosunku nadawcy do wypowiedzanych treści należy uznać w wypadku informacji dziennikarskiej za złamanie maksymy ilości (w tekście za dużo informacji), a nawet maksymy odniesienia (tematem nie jest bowiem stosunek nadawcy do relacjonowanej rzeczywistości).

Oczywiście Grice’owskie reguły współpracy mogą być łamane ze względu na pośpiech dziennikarza lub jego braki warsztatowe⁴, najczęściej jednak ma to charakter celowy (przy czym dziennikarz w różnym stopniu może być świadomy podejmowanych działań językowych). Dzięki łamaniu tych maksym nadawca osiąga różne cele.

Po pierwsze, nakłania odbiorcę do przyjęcia określonego punktu widzenia (tekst pełni wtedy funkcję nakłaniającą). Tutaj mieści się nakłanianie do oceny fragmentu rzeczywistości będącego tematem tekstu oraz do pożądanej oceny samego nadawcy, który chce być uważany za dobrze i szybko poinformowanego (ponieważ jest to wymagane zarówno przez zwierzchników, czyli instytucjonalnie, jak i przez odbiorców). Po drugie, nadawca w ten sposób wyraża swoje „ja” (tekst pełni funkcję ekspresywną). Po trzecie, nawiązuje kontakt z odbiorcą, skłania go do zaangażowanego odbioru tekstu, manifestując zgodność swoich poglądów z poglądami odbiorcy oraz zapowiadając wypowiedź realizującą oczekiwania odbiorcy (tekst pełni funkcję fatyczną, czyli współtworzy wspólnotę komunikacyjną).

⁴ Najprawdopodobniej niedbałość i pośpiech były przyczyną złamania maksymy jakości w tekstach 2) i 3). Ponieważ zawierają one sprzeczne informacje, któraś z nich musi być fałszywa. Podczas gdy tytuły (*Gdańsk: zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców* i *Gdańsk: Zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców! DLACZEGO?*) jako przyczynę śmierci wskazują zastrzelenie, w rozwinięciu obu informacji czytamy, że dziecko zginęło od uderzenia kolbą (*Dziecko z kolei miało zginąć od silnego uderzenia, najpewniej kolbą*). Oczywiście nie można mieć pewności, że taki sposób zredagowania tekstu był przypadkowy. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by nadawcy, łamiąc tutaj maksymę jakości, chcieli osiągnąć jakiegoś celu. Jeden z podstawowych celów nadawcy tekstów (a właściwie: nadawców obu tekstów) – uczynienie wypowiedzi bardziej sensacyjną – zostałby przecież osiągnięty o wiele łatwiej, gdyby nadawcy już w tytule zawarli informację o prawdopodobieństwie śmierci od uderzenia kolbą. Niedbałość dziennikarza Fakt.pl nie została zauważona przez dziennikarza Onet.pl, który błąd powtórzył.

W pierwszym artykule „Księża chcą mieć żony i dzieci. Watykan szykuje debatę” do złamania zasady kooperacji doszło już w samym tytule. Zawarte w nim słowo *księża*, jako nazwa kategorii, odsyłać powinno do wszystkich elementów tej kategorii. Aby tytułowe zdanie było prawdziwe, każdy człowiek będący księdzem powinien chcieć mieć żonę i dzieci. W dalszej części artykułu czytamy jednak, że stwierdzenie to nie dotyczy wszystkich księży. Artykuł powołuje się bowiem na badania dotyczące „tożsamości kapłańskiej” prowadzone przez prof. Józefa Baniaka, socjologa religii z Poznania

(Prof. Józef Baniak, socjolog religii z Poznania, prowadził badania nad „kryzysem tożsamości kapłańskiej”. Jedno z pytań anonimowej ankiety przeprowadzonej wśród około 900 kapłanów brzmiało: „czy gdyby miał ksiądz możliwość wyboru (tak jak np. w Kościele prawosławnym), to wybrałby życie księdza żonatego czy w celibacie?”. 53 proc. pytanym odpowiedziało, że wolałoby mieć żonę i rodzinę. Tylko 28 proc. wybrałoby życie w celibacie. Pozostali „nie mieli zdania” lub nie chcieli odpowiedzieć na tak postawione pytanie.),

które zostały przeprowadzone na grupie 900 księży. I – jak czytamy – jedynie 53 procent badanych stwierdziło, że gdyby mieli możliwość wyboru, to wybrałoby życie księdza żonatego. Tym samym użycie słowa-kategorii *księża* można traktować jako przejaw złamania maksymy jakości (i orzec, że autor kłamie) lub można uznać, że w tytule złamana została maksyma ilości, ponieważ zabrakło informacji, ilu księży (jaki procent badanej grupy) dokonałoby wyboru życia nie w celibacie. Co więcej, po przeczytaniu pod śródtytułem

„Kościół ma większe problemy niż celibat”:

Prof. Baniak twierdzi, że postulat całkowitego zniesienia celibatu pojawia się najwyżej u 10–15 procent księży. Większość chciałaby mieć jednak możliwość wyboru stylu życia kapłańskiego – w celibacie albo w małżeństwie, tak jak to jest w Kościele prawosławnym.

możemy mieć wątpliwości, który z wyników: 53 procent czy 10–15 procent jest wynikiem ostatecznym. Niejasność tę można traktować jako konsekwencję złamania maksymy sposobu (ze względu na niejasny sposób formułowania wypowiedzi przez autora artykułu lub popełnienie przez niego merytorycznego błędu podczas referowania wyników przywoływanego badania) lub maksymy ilości (ze względu na pominięcie informacji istotnych dla zrozumienia wyводу, np. informacji dotyczących sposobu przeprowadzania badania przez profesora Baniaka czy przyczyny rozbieżności między wspomnianymi wynikami procentowymi).

O ile rozbieżność informacji dotyczących tego, jaki procent księży wybrałby założenie rodziny, gdyby było to w stanie kapłańskim możliwe (53 proc. czy 10–15 proc.), można traktować jako błąd autora tekstu, to złamanie zasady kooperacji w tytule artykułu ma najprawdopodobniej charakter celowy – nie tylko

intensyfikuje procesy odbiorcze przez podanie sensacyjnej wiadomości⁵, lecz także perswazyjnie oddziałuje na odbiorcę⁶. Służy nie tyle nakłonieniu do przyjęcia tezy: „wszyscy księża chcieliby założyć rodziny”, ile raczej nakłonieniu do uznania potrzeby przeprowadzenia debaty dotyczącej celibatu księży i do zastanowienia nad tym, czy celibat księży jest konieczny. Przy czym liczba (53 proc.) zainteresowanych możliwością założenia rodziny, a właściwie wpisana w tytułowy sąd presupozycja pragmatyczna ‘wielu księży chciałoby założyć rodziny’ wprowadza do tekstu kolejną presupozycję ‘celibat nie jest konieczny’, co świadczy o manipulacyjnym charakterze wypowiedzi.

Dwa pozostałe artykuły różnią się w niewielkim stopniu. Tekst z Onet.pl został nieznacznie zredagowany. Oprócz korekty oczywistego błędu gramatycznego⁷ wprowadzono kilka zmian mających konsekwencje pragmatyczne.

- Po pierwsze, zamiast łamiącego maksymę sposobu nacechowanego stylistycznie sformułowania *doszło wczoraj po południu do scen, jakie miejsce mają w najstraszniejszych horrorach* zaproponowano: *doszło wczoraj po południu do tragedii*.
- Po drugie, ze względu na zmianę relacji między podmiotem publikującym a wykonawcą czynności dziennikarskich frazę *Jak ustaliliśmy nieoficjalnie* zmieniono na *Jak ustalił nieoficjalnie „Fakt”*.
- Po trzecie, w ramach redakcji zrezygnowano z wielokropka kończącego zdanie *Dziecko z kolei miało zginąć od silnego uderzenia, najpewniej kolbą. A tak nie działają przypadkowi rabusie...*, który to znak interpunkcyjny traktować można jako przejaw łamania maksymy sposobu (ponieważ wprowadza on konieczność dopowiedzenia przez odbiorcę presuponowanych treści) oraz maksymy jakości (ponieważ sugerowana przyczyna ‘to były porachunki mafijne’ nie została udowodniona).
- Po czwarte, zrezygnowano także, najprawdopodobniej ze względów stylistycznych, z pełniącego podobną funkcję innego zabiegu retorycznego – pominięto pytanie *Dlaczego?* zawarte w tytule artykułu zamieszczonego na Fakt.pl. Ponieważ wszystkie zdarzenia są traktowane przez człowieka jako mające jakąś przyczynę, gdy wypowiedź relacjonuje zdarzenie, zawiera presupozycję pragmatyczną ‘jest jakaś przyczyna tego zdarzenia’.

⁵ Wykorzystanie słowa *księża* jest przejawem regularnego procesu metonimizacji. Całość (*księża*) zastępuje część (x procent księży), by wiadomość stała się bardziej interesująca.

⁶ Jest to zresztą standardowy chwyt tabloidu (por. omówienie cech tabloidowego tytułu Kajtoch 2009 oraz artykuły zawarte w monografii Tabloidyżacja języka i kultury opublikowanej w ramach serii *Oblicza komunikacji* – Kamińska-Szmaj, Piekot, Poprawa 2010).

⁷ W tekście oryginalnym zamieszczonym na portalu Fakt.pl czytamy: *Potwierdzamy, jedna z ofiar to półtoraroczne dziecko. Trwają oględziny i zostanie przeprowadzona sekcja zwłok – poinformowała prokurator Renata Klonowska z prokuratury Gdańsk Śródmieście. – To była normalna rodzina – dodaje. – Mieszkali tutaj od pewnego czasu [...] – mówi z kolei jeden z sąsiadów*. Natomiast na Onet.pl uzgodniony został czas – *Potwierdzamy, jedna z ofiar to półtoraroczne dziecko. Trwają oględziny i zostanie przeprowadzona sekcja zwłok – poinformowała prokurator Renata Klonowska z prokuratury Gdańsk Śródmieście. – To była normalna rodzina – dodała. – Mieszkali tutaj od pewnego czasu [...] – mówi z kolei jeden z sąsiadów*: [wszystkie podkreślenia DKF].

Autor pierwotnego tekstu, wydobywając to założenie pytaniem *Dlaczego?*, złamał zatem maksymę sposobu (bowiem powtórzył treści), by ukierunkować procesy myślowe.

- I wreszcie, po piąte, w ramach redakcji na Onet.pl pominięto łamiący maksymę ilości, odniesienia i sposobu fragment:

Wypełniona zawsze spacerowiczami i podziwiającymi uroki Gdańska turystami ulica Długa stała się miejscem potwornej zbrodni. Około godz. 17.00 jedną z kamienic otoczyli mundurowi. Odnaleźli w niej trzy ciała – martwych mężczyznę, kobietę i malutkie dziecko.

O złamaniu maksymy świadczy pojawienie się informacji nieistotnych dla tematu wypowiedzi, które można traktować jako informacje na inny temat (to znaczy na temat „ulica Długa w Gdańsku”), a także stylistyczne niedopasowanie epitetu *podziwiający uroki miasta turyści* do stylu informacyjnej wypowiedzi dziennikarskiej.

Oba teksty łamią zresztą zasady konwersacji wielokrotnie.

Maksymę ilości – wykorzystując nacechowane emocjonalnie słowa, np.: *bezlitośnie wymordowana, straszne fakty, tragiczny widok*.

Maksymę jakości, ponieważ zamieszczają informacje niesprawdzone, z niepewnych lub nieujawnionych źródeł:

Prawdopodobnie jego bliscy zamordowani zostali już dzień wcześniej – tak podejrzewają niektórzy sąsiedzi. Jak ustalił nieoficjalnie „Fakt” [w Fakt.pl: Jak ustaliliśmy nieoficjalnie] [...] Najbardziej prawdopodobnym motywem zbrodni [...] Dziecko z kolei miało zginąć od silnego uderzenia, najpewniej kolbą... [...] mieszkańcy nie podejrzewali nawet [...]. Być może w ciągu najbliższych kilku dni naprawdę dowiemy się, co się wydarzyło.

Maksymę sposobu – we fragmentach, które ze względu na narracyjny charakter odbiegają od stylistyki informacji dziennikarskiej (tak jak pominięta przez redakcję Onet.pl, cytowana już część tekstu opublikowanego na Fakt.pl):

W samym centrum Gdańska, w najbardziej reprezentacyjnej dzielnicy miasta doszło wczoraj po południu do [...]. W czwartkowy wieczór gwarne centrum Gdańska zappełniło kilkudziesięciu policjantów. Przechodnie i okoliczni mieszkańcy nie podejrzewali nawet, jak tragiczny widok skryło jedno z mieszkań na ul. Długiej.

Oczywiście naruszono w przywołanym cytacie nie tylko maksymę sposobu (o czym świadczy wykorzystanie nacechowanych stylistycznie sformułowań [por. podkreślenia – DKF], lecz także maksymę ilości (ze względu na pojawienie się informacji niepotrzebnych z punktu widzenia tematu wypowiedzi), odniesienia (ponieważ te niepotrzebne informacje uznać można za dotyczące innego tematu) czy jakości (jako że tekst przekazuje domysły autora). Maksyma sposobu jest zresztą łamana już w tytule tekstów pierwotnego i zredagowanego. W zdaniu *zastrzelili 18-miesięczne dziecko i rodziców* zaburzona została kolejność przekazywanych informacji. Ze względu na werbalizowaną przyczynę morderstwa, istotniejsza jest informacja o śmierci rodziców, a właściwie śmierci mężczyzny – ojca

dziecka, który był głównym celem mordercy. Zmiana kolejności informacji nie jest przypadkowa, oddaje subiektywną ocenę ważności przedstawianych faktów – ocenę obowiązującą w ramach nadawczo-odbiorczej wspólnoty komunikacyjnej.

Wydaje się, że wszystkie odnotowane zabiegi pragmatyczne przede wszystkim służą nawiązaniu i podtrzymaniu kontaktu z odbiorcą. Wypowiedzi pełnią zatem funkcję fatyczną. Wartościowanie będące przejawem łamania maksymy ilości nie prowadzi do powstania dysonansu między poglądami nadawcy i odbiorcy. Przeciwnie, prezentowane zjawisko – to, co wydarzyło się na ul. Długiej: spowodowana przez nieznaną osobę śmierć trzech osób – w językowym obrazie świata, będącym zapisem sposobu myślenia użytkowników danego języka, także jest oceniane jako zjawisko negatywne.

Inne przejawy łamania maksymy ilości – wprowadzanie informacji niepotrzebnych z punktu widzenia tematu wiadomości, odbywające się w ramach nacechowanych stylistycznie epitetów (które to sformułowania łamią tym samym także maksymę sposobu) – są sposobem na przyciągnięcie uwagi „beletrystycznym” sposobem prowadzenia narracji. Czyniąc opis miejsca zdarzenia bardziej obrazowym, budowanym na podobieństwo kryminału, epitety te służą adresowaniu wypowiedzi.

W obu wypadkach zachowana i wzmocniona zostaje wspólnota komunikacyjna. Po pierwsze, teksty nie promują poglądów kontrowersyjnych, lecz werbalizują (co z punktu widzenia gatunku informacyjnego jest zbędne) poglądy łączące nadawcę i odbiorcę. Po drugie, „narracyjne” inkrustacje wiadomości są znakiem ulegania oczekiwaniom odbiorcy odnośnie do sposobu prowadzenia narracji – oczekiwaniom na relację bardziej obrazową, sugestywną, sensacyjną. Z tego samego powodu, ze względu na uleganie zapotrzebowaniu na jak najszybszą i jak najświeższą informację łamana jest w informacjach dziennikarskich maksyma jakości. Teksty zawierają tym samym informacje oczekiwane, nawet jeśli nie są to informacje sprawdzone lub gdy nie pochodzą one z pewnych źródeł.

Co istotne dla niniejszych rozważań: o ile nakłanianie do zmiany stanowiska (związane zresztą z ekspresywnością wypowiedzi) odbierane jest jako przejaw braku obiektywizmu, to fatyczność osiągnana za pomocą językowych sposobów manifestowania zgodności poglądów często pozostaje niezauważana. Tymczasem wszelkie przejawy łamania maksym konwersacyjnych, niezależnie od tego, jakiemu celowi służą, wiążą się z tym samym zjawiskiem – relatywizmem językowym.

Współpraca językowa a relatywizm językowy

Biorąc pod uwagę tezę relatywizmu językowego, można uznać, że do kolizji zachodzącej między zakładaną funkcją informacji dziennikarskiej, wynikającą z jej genologicznego ukształtowania, a praktyką komunikacyjną dochodzi ze względu na charakter jednostki ludzkiej. Człowiek, tworząc język, stworzył go

takim, by stał się on jak najlepszym narzędziem opanowania świata. By służył jego uporządkowaniu. Obarczył jednak język właściwościami własnego umysłu – koniecznością profilowania rzeczywistości. Język, ujmując rzeczywistość z wybranego punktu widzenia, służy nie tyle poznaniu rzeczywistości takiej, jaką jest, lecz taką, jaką ją zobaczył (współczesny lub wcześniejszy) użytkownik języka.

Choć dostrzeżenie relatywizmu językowego zawdzięczamy Wilhelmowi von Humboldtowi, który zauważył, że różnorodność języków jest związana z różnorodnością poznawczą, tj. z odmiennością sposobów oglądu świata, to samą tezę relatywizmu sformułowali etnolingwiści amerykańscy Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf, niezwiązani z humboldtowską oraz posthumboldtowską teoretyczną myślą europejską⁸. Przejawem relatywizmu języka jest, po pierwsze, kategoryzowanie rzeczywistości. Wyrazem tej kategoryzacji są zabiegi nominacyjne – proces kategoryzacji rozpoczyna bowiem wyłonienie aktem nominacji danego fragmentu rzeczywistości. Nadanie nazwy pozwala ujrzeć dane zjawisko w kategoriach werbalnych z uwzględnieniem kategorii gramatycznych (takich jak części mowy, rodzaj gramatyczny czy typy składni) i semantycznych (takich jak polisemia czy synonimia). Po drugie, o relatywizmie języka świadczy, związane z oceniającym widzeniem świata, wartościowanie kategorii wyłonionych w procesie kategoryzacji.

Warto zaznaczyć, że relatywizm języka jest zjawiskiem wielopoziomowym⁹ a procesy kategoryzacji i porządkowania „każdego szczebla” zakładają istnienie interpretatora, to znaczy wspólnoty etnicznej lub wspólnoty wyznającej sposób myślenia wyróżniający ją w ramach wspólnoty etnicznej, lub wreszcie interpretatora jednostkowego. Jednak istota relatywizmu jest niezależna od charakteru nadawcy (jednostkowego czy zbiorowego), wybranego przezeń typu racjonalności (naukowego bądź potocznego), jest niezależna także od intencji budowanych przez niego wypowiedzi i sposobu wykorzystania skonwencjonalizowanej wiedzy językowej. Istotą relatywizmu języka jest subiektywizm, który sprawia, że zawsze w odpowiedzi na podpowiadane sposoby interpretowania świata możemy zaproponować coś innego (por. Kępa-Figura 2010a).

Teza relatywizmu językowego konstatuje relatywizm poznania świata przez różne języki i wskazuje na empiryczny charakter obserwowanych różnic. Różnice te wynikają z odmienności zewnętrznych oraz wewnętrznych doświadczeń człowieka. Doświadczenia wewnętrzne obejmują jednostkowy i zmienny świat prze-

⁸ Por. książki: Język, myśl i rzeczywistość Whorfa (1982) oraz *Kultura, język, osobowość Sapira* (1978), a także omówienie tez europejskiego i amerykańskiego językoznawstwa przyjmującego kulturową koncepcję języka w pracach: Wierzbicka 1978; Mańczyk 1982; Schaff 1982; Anusiewicz 1990, 1995; Siemiński 1991; Obara 1991; Bytniewski 1991.

⁹ Dotyczy nie tylko języków etnicznych, lecz także odmian danego języka, czy nawet poziomu tekstów, ponieważ teksty reprezentują odmiennie typy racjonalności, czy szerzej: świadczą o niejednorodności wizji świata zawartej w danym języku etnicznym. Oznacza to, że relatywizm języka wyłania się ze zderzenia: tekstów zbudowanych w ramach odmian funkcjonalnych tego samego języka; tekstów ukazujących różne punkty widzenia w przekazie perswazyjnym, niezależne od dominującego w nich typu racjonalności; tekstów kreatywnych z tekstami o skonwencjonalizowanym charakterze (por. Kępa-Figura 2010).

żyć wewnętrznych, a także dążenie człowieka do wyrażenia siebie samego. Z kolei doświadczenia zewnętrzne związane są z właściwościami świata otaczającego człowieka oraz miejscem, jakie w tym świecie człowiek zajmuje. Z doświadczeń zewnętrznych i wewnętrznych wynika konieczność podjęcia przez człowieka działań, które umożliwią mu zaspokojenie jego najważniejszych potrzeb – w tym przede wszystkim potrzeby przetrwania jako jednostki i jako cząstki wspólnoty. Przetwanie wspólnoty jest natomiast bardziej prawdopodobne, gdy członkowie tej wspólnoty współpracują ze sobą, także werbalnie.

Wydaje się zatem, że sformułowana przez Grice'a zasada kooperacji językowej, której działanie reguluje zachowanie uczestników wymiany werbalnej, po pierwsze, wynika bezpośrednio z doświadczeń człowieka (jako jednostki oraz jako przedstawiciela poszczególnych wspólnot), który niejednokrotnie doświadczył tego, że współpraca ułatwia przetrwanie. Po drugie, kooperacja językowa, budowana na fundamencie relatywizmu językowego, czyli na założeniu istnienia różnych języków poznawczej działalności człowieka, obowiązuje w ramach określonej wspólnoty językowej ignorującej subiektywizm poznania. Modyfikując tezę Grice'a, można zatem stwierdzić, że ludzie współpracują ze sobą werbalnie w ramach określonej wspólnoty językowo-kulturowej.

Podsumowanie

Z przedstawionych rozważań wynikają dwa wnioski. Po pierwsze, świat w informacji dziennikarskiej nie może być informacją, musi być interpretacją. Nawet jeśli dziennikarz ma pełnię dobrej woli, by nie narzucać swojego punktu widzenia, i nie chce oddziaływać w celu realizacji intencji pozainformacyjnych. Stwierdzenie to nie dotyczy wyłącznie tabloidów. Jest tak, ponieważ człowiek jako gatunek zapłacił cenę za poznanie świata. Jest nią brak obiektywizmu. Po drugie, ten brak obiektywizmu jest przez człowieka ignorowany. O ile spostrzeżenie braku obiektywizmu tabloidów nikogo nie dziwi, to subiektywizm tzw. poważnych mediów często nie jest zauważany¹⁰. W ramach poszczególnych wspólnot użytkownicy języka zakładają, że obiektywizm sądu jest faktem. Wyrazem tego założenia są zatem normatywne zalecenia stawiane informacji dziennikarskiej i przekonanie, że niektóre teksty założenia te respektują.

Bibliografia

- J. Anusiewicz (1990): Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku, [w:] J. Bartmiński (red.): Językowy obraz świata, Lublin, s. 277–307.
- J. Anusiewicz (1995): Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki, Wrocław, 180 s.

¹⁰ Por. np. analizę przykładu tabloidyzacji *Gazety Wyborczej* – Kępa-Figura 2010b.

- Z. Bauer (2000): Gatunki dziennikarskie, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.): Dziennikarstwo i świat mediów, Kraków, s. 143–173.
- P. Bytniewski (1991): Język i kultura w koncepcji E. Sapira i B.L. Whorfa, [w:] J. Puzynina i J. Bartmiński (red.): Język a kultura, t. 2: Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne, Wrocław, s. 11–24.
- P. Grice (1980): Logika a konwersacja, [w:] B. Stanosz (red.): Język w świetle nauki, Warszawa, s. 91–114.
- W. Kajtoch (2009): W świecie tabloidowych nagłówków, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 3–4, s. 25–41.
- I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (2010) (red.): Tabloidyżacja języka i kultury, seria wydawnicza *Oblicza komunikacji*, 3, Wrocław, 218 s.
- D. Kępa-Figura (2010a): Relatywizm języka – pułapka bezczynności czy szansa aktywności poznawczej?, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.): Relatywizm w języku i kulturze, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 217–236.
- D. Kępa-Figura (2010b): Językowe wymiary tabloidyżacji – studium przypadku, [w:] I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.): Tabloidyżacja języka i kultury, seria wydawnicza *Oblicza komunikacji*, 3, Wrocław, s. 127–138.
- M. Kunczik, A. Zipeł (2000): Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu, Warszawa, 299 s.
- A. Mańczyk (1982): Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera, Zielona Góra, 151 s.
- J. Obara (1991): Kategoria ducha językowego w poglądach niektórych niemieckich i polskich myślicieli XIX i XX wieku, [w:] J. Anusiewicz i J. Bartmiński (red.): Język a kultura, t. 1: Podstawowe pojęcia i problemy, Wrocław, s. 83–101.
- A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.): Relatywizm w języku i kulturze, Lublin, 392 s.
- W. Pisarek (1993): Gatunek dziennikarski: informacja prasowa, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 3–4, s. 156–159.
- W. Pisarek (2002): Nowa retoryka dziennikarska, Kraków, 291 s.
- E. Sapir (1978): Kultura, język, osobowość, przeł. B. Stanosz i R. Zimand, wstęp A. Wierzbicka, Warszawa, 280 s.
- A. Schaff (1982): Wstęp do polskiego wydania, [w:] B.L. Whorf, Język, myśl i rzeczywistość, przeł. T. Hołówka, Warszawa, s. 5–31.
- I. Tetelowska (1972): Informacja – odrębny gatunek dziennikarski, [w:] tejże: Szkice prasoznawcze: wybór rozpraw i artykułów, pod red. P. Dubiela i W. Pisarka, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków, s. 235–262.
- B.L. Whorf (1982): Język, myśl i rzeczywistość, przeł. T. Hołówka, Warszawa, 364 s.
- A. Wierzbicka (1978): Sapir a współczesne językoznawstwo, [w:] E. Sapir: Kultura, język, osobowość, przeł. B. Stanosz i R. Zimand, Warszawa, s. 5–30.
- M. Wojtak (2004): Gatunki prasowe, Lublin, 327 s.

STRESZCZENIE

Świat w informacji dziennikarskiej – informacja czy interpretacja. Analiza językoznawcza

Artykuł przynosi refleksję dotyczącą kolizji między zakładaną funkcją informacji dziennikarskiej, wynikającą z jej genologicznego ukształtowania, a praktyką komunikacyjną. W rozważaniach tych uwzględniono teorię relatywizmu językowego, traktowanego jako zjawisko wielopoziomowe, oraz koncepcję kooperacji językowej Grice’a.

W artykule przeprowadzono analizy informacji dziennikarskich zamieszczonych na portalach internetowych. Wsunięto dwa wnioski. Po pierwsze, treść w informacji dziennikarskiej nie może być tylko informacją, musi być interpretacją, ponieważ ceną za poznanie świata przez człowieka jest brak obiektywizmu. Po drugie, ten brak obiektywizmu jest przez człowieka ignorowany. W ramach poszczególnych wspólnot użytkownicy języka zakładają, że obiektywizm sądu jest faktem. Wyrazem tego założenia są zatem normatywne zalecenia stawiane informacji dziennikarskiej i przekonanie, że niektóre teksty założenia te respektują.

Słowa kluczowe: Informacja dziennikarska, teoria dyskursu, relatywizm językowy, reguła kooperacji Grice'a

